

66% górników nie myśli o tym, co będą robić „po węglu”

13 listopada 2022

Mimo świadomości koniecznego wygaszania wydobywania węgla w Polsce tylko jedna trzecia górników deklaruje, że zastanawiała się, co będzie robić po zamknięciu kopalni. 30 proc. zamierza się przekwalifikować, a 15 proc. – założyć własną działalność. W tym obszarze bardziej aktywni są górnicy z Wielkopolski, których zdecydowana większość spodziewa się zamknięcia kopalni w ciągu najbliższej dekady. Górnicy ze Śląska – ze względu na harmonogram wygaszania wydobywania do 2049 roku – częściej oczekują, że do emerytury będą pracować w zawodzie. Ponad 70 proc. górników z obu regionów ocenia swoje kwalifikacje jako przydatne do pracy poza tym sektorem. Myśleniu o przyszłości towarzyszy jednak szereg obaw.

Sektor górniczy w Polsce zatrudnia 74,9 tys. pracowników – wynika z danych ARP. W kilku rejonach kopalnie są głównym lokalnym pracodawcą, ale w związku z transformacją energetyczną w nadchodzących latach większość ich pracowników będzie zmuszona szukać pracy w innych zawodach.

„Górnicy mają trzy główne obawy dotyczące ich przyszłości. Po pierwsze, czy będą mieli jakieś zatrudnienie po zamknięciu kopalni. Po drugie, czy to nowe zatrudnienie będzie spełniało odpowiednie kryteria, przede wszystkim jeśli chodzi o wysokość zarobków. I po trzecie, czy w związku z procesem odchodzenia od wydobywania węgla i obniżaniem zatrudnienia nie spadnie poziom bezpieczeństwa w ich kopalni, w ich miejscu zatrudnienia” – mówi agencji Newseria Biznes Filip Pazderski, kierownik Programu Demokracji i Społeczeństwa Obywatelskiego w Instytucie Spraw Publicznych.

Jak pokazuje raport ISP („Co po węglu? Górnicy o klimacie, transformacji i przyszłości”), 2/3 górników jest zdania, że

polska energetyka jest nadmiernie uzależniona od węgla i dostrzega konieczność dywersyfikacji miksu energetycznego poprzez rozwijanie odnawialnych źródeł energii. 60 proc. ocenia, że może to pozytywnie wpłynąć na unowocześnienie gospodarki, a co drugi górnik uważa, że transformacja energetyczna jest szansą dla regionu, w którym mieszka. Te opinie są jednak zróżnicowane w zależności od regionu – badania były bowiem prowadzone nie tylko na Śląsku, lecz również w Wielkopolsce i okolicach Bełchatowa.

„Sytuacja rysuje się o wiele bardziej negatywnie w przypadku Wielkopolski – tam obawy o przyszłość regionu są bardziej fundamentalne. Górnicy podkreślają, że poza górnictwem w ich miejscowościach na ogół nie ma innych, znaczących zakładów pracy, o które można byłoby później oprzeć lokalny rynek pracy. Wskazują też, że w regionie brakuje infrastruktury komunikacyjnej czy drogowej albo zasobów, które pozwoliłyby tam zbudować jakieś nowe sektory gospodarki, gdzie ludzie mogliby znaleźć pracę i dalej się tam rozwijać” – mówi Filip Pazderski.

Górnicy z Górnego Śląska mają w tym obszarze mniejsze obawy. Można to wiązać z zaplanowanym na dłuższy czas i lepiej przygotowanym procesem transformacji w regionie. W Wielkopolsce 62 proc. górników spodziewa się, że ich zakłady będą pracowały nie dłużej niż pięć lat, kolejne 30 proc. – że będzie to między sześć a dziesięć lat. W przypadku pracowników na Śląsku odsetek takich wypowiedzi sięgnął odpowiednio 19 proc. i 36 proc.

„W Wielkopolsce wyraźnie częściej górnicy obawiają się o to, czy będą mogli dalej funkcjonować, utrzymać się w tym regionie ze swoimi rodzinami. Z kolei górnicy ze Śląska częściej obawiają się kwestii związanych z jakością miejsca zatrudnienia, jakością pracy i ewentualnie wysokością zarobków” – mówi ekspert.

Od uwarunkowań w regionach zależą również decyzje i strategię

górników co do ich przyszłości zawodowej. Ci z Wielkopolski i Bełchatowa – gdzie jest bliższa perspektywa wygaszania wydobywania – mają wyraźniej sprecyzowane plany związane ze zmianą branży. Częściej zamierzają podjąć pracę w innym zawodzie lub założyć własną działalność gospodarczą. Dopuszczają także możliwość pracy poza regionem lub nawet wyjazd z rodziną za granicę.

„Natomiast w przypadku górników ze Śląska ewidentnie widać oddziaływanie umowy społecznej pomiędzy związkami zawodowymi i stroną rządową, która gwarantuje dłuższy okres pracy części kopalni w regionie. Dlatego też znaczna część górników widzi swoją przyszłość i pracę do emerytury – planowanej lub wcześniejszej – ale ciągle w zawodzie górniczym lub przy likwidacji kopalni” – mówi Filip Pazderski.

Podobne różnice między Wielkopolską i Śląskiem widać również w oczekiwaniach dotyczących pomocy w przekwalifikowaniu się albo przygotowaniu do podjęcia pracy w innej branży. Górnicy z Wielkopolski częściej deklarują, że potrzebują tej pomocy np. w uzyskaniu nowych kwalifikacji.

„Natomiast górnicy ze Śląska o wiele częściej deklarują, że tym, czego potrzebują, jest gwarancja wysokości wynagrodzenia w innym zakładzie pracy po zamknięciu ich obecnej kopalni albo możliwość dopracowania do emerytury w obecnym zawodzie. Większość z nich nawet nie myśli o przekwalifikowaniu się” – mówi kierownik Programu Demokracji i Społeczeństwa Obywatelskiego w Instytucie Spraw Publicznych.

Źródło: [Biznes.Newseria.pl](https://biznes.newseria.pl)